Ner 21. 26 Maja. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282, tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

SPRAWA
rozmnażania kinowców
(Cinchonae)
i jéj koleje.

Opowiedział
Prof. Dr. Skobel.

(Dokończenie.)

Atoli uprawa kinowców w Azyi, nie tylko że nam przyniosła korzyści materyalne, zapobiegając grożącemu już wytępieniu tych drzew tyle nam potrzebnych; ale przyniosło także piękny plon naukowy; a ten zawdzięczamy znowu Holendrowi de Vryemu i Anglikowi Howardowi.

Dotąd rozbierano chemicznie tylko samą kinę, tj. korę kinowców, nie troszcząc się wcale o inne części tych drzew. Ci dwaj zaś badacze założyli sobie cel nierównie wyższy; tj. postanowili sobie dociec składu chemicznego nie tylko kory, zdjętej z pnia i z gałęzi kinowców, ale także kory, zdartéj z korzeni, drewna, liści, przysadek liściowych; wreszcie soku, który wyciekłszy z naciętego drzewa zdrowego, stężał na powietrzu.

Otóż z tych tak ścisłych badań dowiedzieliśmy się:

1ód, że kora, pokrywająca korzenie kinowców hodowanych po płonnikach, zawiera w sobie więcéj alkaloidów, aniżeli kora, osłaniająca pień tych drzew. Z początku twierdzono to tylko o takiéj korze, pochodzącéj z kinowca Pahudowego. Atoli późniejsze badania rozciągnęły to prawidło do wszystkich drzew, które wyrosły skutkiem uprawy.

2re. Uważano, iż kora kinowców grubieje, jeżeli ją obsiądą mchy i porosty; a de Vry przekonał się o tém na korze kinowca czerwiennego, że taka kora zgrubiała zawiera w sobie więcéj alkaloidów, a nawet, że z takiéj kory łatwiéj można wydostać alkaloidy czyste, aniżeli z kory czystéj, prawidłowéj. Skutkiem tego Mac Ivor wynalazł już sposób zgrubiania kory na drzewach przerzeczonych.

3cie. Dotąd nie wykryto jeszcze alkaloidów w liściach żadnego kinowca hodowanego. Dopiero w zaprzeszłym roku dowiedzieliśmy się, że An-

DERSON znalazł chinin w liściach przeróżnych kinowców, rosnących w Darjeelingu; zwłaszcza w liściach dawniejszych, które lada chwila opaść mogą; a DANIELL wykrył ten sam alkaloid w liściach kinowców hodowanych w Jamajce, mianowicie w liściach kinowca drobnokwiatowego, lśniącego i czerwiennego. Liście z tego ostatniego zawierały w sobie nawet 0·75 do 1%. — Pokazuje się z tego, że w Sykimie i na Jamajce podniebie czy ziemia więcéj sprzyja wytwarzaniu się alkaloidów, aniżeli w Indyjach przedgangiesowych i na wyspie Jawie.

Chociaż więc śmiało twierdzić można, że uprawa kinowców w różnych stronach Azyi południowéj udała się zupełnie, to jednak wypadek owych tyle chwalebnych zabiegów i usiłowań uczonych Anglików i Holendrów byłby zapewne jeszcze pomyślniejszym, jeszcze świetniejszym, gdyby puszcze kordylijerskie nie ukrywały dotąd w swych nieprzebytych gęstwinach jeszcze niejednę tajemnicę dotyczącą życia drzew, tylekroć wzmiankowanych; a która, gdyby została wyjawioną, mogłaby ich uprawę na stósowniejsze wprowadzić tory.

Tą myślą spowodowany nieboszczyk JUNGHUHN rozstając się w roku 1858 z SCHERZEREM, który gdy opuszczał Batawiją na fregacie Nowarze, miał nadzieję zwidzenia krainy kinowéj; prosił go o wyjaśnienie trzynastu okoliczności, dotyczących kinowców, mianowicie tych gatunków drzew w ich ojczyznie, które się hodują na wyspie Jawie. Przeto Dr. SCHERZER miał wielki bodziec do odbycia téj podróży; bo tym sposobem mógł był przysłużyć się dobréj sprawie, a przytém wsławić swoje imię. A jednak przeszkody, jak się zdaje polityczne (było to w pierwszéj połowie roku 1859) nie dozwoliły mu przywieść do skutku tego zamiaru. Tak więc poprzestać musiał na przetłomaczeniu na język angielski i hiszpański pytań, jakie mu zadał Dr. JUNGHUHN, a do których rozwiązania go powołał. Tłómaczenie to miał SCHERZER w pewnéj liczbie egzemplarzów udzielić częścią kupcom, częścią robotnikom, zamieszkałym w Chili, w Peruwii i Boliwii, aby przy zdarzonéj sposobności do robienia spostrzeżeń w téj mierze, z takowéj korzystać nie zaniedbali.

Pytania te, świadczące o znakomitém stanowisku naukowém, tudzież o rzadkiéj troskliwości tego nieodżałowanego męża o pomyślność powierzonych sobie zakładów, zamieszczam poniżéj na zakończenie tego pisemka.

Rozpoczyna je J. od życzenia, że chciałby przedewszystkiém dowiedzieć się od SCHERZERA o takich rzeczach, na które HASSKARL, będąc w Ameryce, wcale nie zwrócił uwagi, a o których z dzieła WEDDLA (p. n. *Histoire naturelle des Quinquinas. Paris, 1849)*, niewiele dowiedzieć się można. Zebrałem je — pisze daléj J. — w następujących pytaniach:

1) Gdzie poczynają i gdzie przestają rosnąć kinowce krwawe, ze względu na wysokość gór; albo przynajmniéj na jakiéj wysokości rośnie ich najwięcéj?

2) Jaki jest na takich miejscach stateczny stopień ciepła ziemi w głębokości 5 stóp od jéj powierzchni?

3) W jakiéj ziemi rośnie najwięcéj kinowców krwawych i gdzie rosną najbujniéj? Czy na pulchnéj próchnicy, czy na ziemi tłustéj, wilgotnéj; czyli téż przeciwnie na ziemi jałowéj, suchéj, kamienistéj? — Czy drzewo to rośnie lepiéj na stokach bystrych, czyli téż na pochyłach łagodnych lub téż na równinach? Trzeba przytém zbadać, jaki rodzaj skał stanowi trzon gór, na których najlepiéj udają się kinowce krwawe?

4) Jakie są stosunki meteorologiczne tych okolic, w których rośnie najwięcéj tego rodzaju drzew?

Jaka ilość wody deszczowéj spada tam na ziemię w ciągu roku?

Czy deszcz pada tam przez kilka miesięcy bez przerwy i w których to miesiącach?

Ile jest dni w roku, w których pada deszcz?

Albo może tam deszcz wcale nie pada a w miesiącach suchych bywają grzmoty po południu? — Czy tak, jak na wyspie Jawie, najczęściéj noce i poranki, aż do samego południa bywają pogodne?

5) Czy kinowce krwawe kryją się w największym cieniu puszczy; czy rosną wśrzód gęstwiny, utworzonéj z innych drzew i krzewów, alboli

też w lesie przerzedzonym, tam gdzie promienie słońca dochodzą? — Czy drzewa te rosną samotnie, czy też tworzą grona odrębne w lesie? — Czy napotykane bywają w znaczniejszéj liczbie na brzegu lasu i czy się ztamtąd nie wysuwają na pastwiska i łąki?

6) W którym miesiącu kwitnie kinowiec przerzeczony, a w którym dojźrzewają jego owoce? Ile czasu upływa od pojawienia się pączków kwiatowych aż do odpadnięcia koron kwiatowych; tudzież od téj chwili aż do pękania torebek (tj. do zupełnéj dojrzałości takowych)? — Zdaje się, że drzewa przerzeczone potrzebują na te sprawy na wyspie Jawie nierównie więcéj czasu, aniżeli w Ameryce; tudzież, iż tam kwitną o wcale innéj porze roku, aniżeli tu.

7) Ile miewa lat k. krwawy, jak bywa wysoki i jak gruby u samego dołu pnia, kiedy po raz pierwszy kwitnie? i czy po pierwszém okwitnieniu owoc dojźrzewa, a nasienie złożone w ziemi wschodzi?

8) Ile miewają lat, jak wysokie i jak grube bywają najmłodsze i najmniejsze, tudzież najstarsze i największe drzewa z gatunku k. krwawego, które obecnie ścinane bywają w Ameryce południowéj, aby z nich zdjąć korę?

Jaką korę cenią sobie tam najwięcéj; czy tę, która pokrywała drzewa młodsze; czyli też tę, która pochodzi z drzew starszych, większych? — Izali kora z drzewek bardzo młodych, np. czteroletnich już zawiera w sobie chinin?

9) Ponieważ, jak się zdaje, słusznie utrzymują, iż kora pochodząca z jednego i tegoż samego gatunku kinowca, tém więcéj posiada alkaloidów, osobliwie chininu; im wyżéj rosło drzewo, które takowa otulała: jak znowu przeciwnie tém mniéj alkaloidów ma kora, im niższe było stanowisko drzewa, tudzież im cieplejsze podniebie, gdzie takowe rosło; przeto zachodzi potrzeba sprawdzenia tych okoliczności za pomocą dokładnych i starannych spostrzeżeń.

10) Trzeba się dowiedzieć od amerykańskich korołupców *(Cascarilleros)*, jaki owad, osobliwie z rzędu chrząszczów, toczy kinowce, mianowicie k. krwawe?

11) Byłoby rzeczą wielce pożądaną, gdyby takie same spostrzeżenia, jakich w odpowiedzi na pytania 1 — 10, ze względu na k. krwawy, zarząd płonników kinowcowych na wyspie Jawie oczekuje z upragnieniem; mogły być także robione i zebrane ze wszystkich innych kinowców, rosnących w Ameryce południowéj a obłupywanych z kory, z pomiędzy których zarząd jawański po k. krwawym najwięcéj obchodzi k. prawy *(Cinch. Condaminea, var. lucumaefolia)*, k. oszczepolistny *(C. lancifolia)*, k. lancetowaty *(C. lanceolata)*, wreszcie k. sercolistny *(C. cordifolia)* i k. jajowaty *(C. ovata, var. erythroderma)*.

12) Izali prawdziwa kina czerwona pochodzi rzeczywiście z k. jajowatego *(C. ovata, var. erythroderma)*, jak tego dowodzi Howard w „*Pharmaceutical Journal for October 1856*.“ Obrazki liści, jakie w tém czasopiśmie umieścił, najpodobniejsze są do liści na trzech drzewkach, rosnących w Jawie, a które liczę do k. sercolistnego.

13) Starania około przyswojenia Jawie, mianowicie części zachodniéj téj wyspy, wzwyż pomienionych gatunków kinowców, a więc w kraju, gdzie powietrze nierównie wilgotniejsze, gdzie nierównie częściéj pada deszcz, aniżeli w Peruwii, lub wcale w Boliwii południowéj, gdzie rośnie k. krwawy; przebyły już różne koleje. Niejedną trudność, jaką stawiała sama rola; ale i takie, jakie sprowadziły błędy pierwszych uprawiaczów, uchylono szczęśliwie. Gatunek, który zdaje mi się być k. prawym *(C. Condaminea, var. lucumaefolia*)*, przyjął się nierównie lepiéj, aniżeli k. krwawy i spodziewam się (pisał to J. w miesiącu Maju 1858 r.), iż za kilka tygodni zbiorę z niego 50 do 70 tysięcy dojźrzałych owoców z płodném nasieniem. Zapewne podniebie i ziemia, jaką przeznaczono na wyspie Jawie pod uprawę tego gatunku, podobniejsze są do Peruwii, jako ziemi ojczystéj tego gatunku kinowca, aniżeli do innych krajów Ameryki południowéj, zkąd pochodzą inne gatunki tych drzew.

---

*) *C. Pahudiana. Howard.*

*

WIADOMOŚCI
z kliniki położniczéj Profess. MADUROWICZA z roku 1865,

podał
Dr. Adam Czyżewicz,
Adjunkt kliniki położniczo - ginekologicznéj.

(Ciąg dalszy.)

Położenia poprzeczne = 3 razy. Położenie poprzeczne Iwsze raz 1, IIgie 2 razy. Raz poprzedzał brzuszek, raz grzbiet. Z 4 podczas ciąży rozpoznanych położeń poprzecznych nastąpił zwrot na czaszk. Iwsze raz, na czaszk. IIgie 2 razy, nareszcie raz 1 na pośladkowe. Z położeń poprzecznych wypada jedno na poronienie 5miesięczne, przyczém płód za jednym bólem wyparty został. W jednym nastąpił podczas porodu zwrot z położenia pośladkowego ruchomego na poprzeczne IIgie. Towarzyszyły porodowi krwotoki za pomocą kolpeurynteru tamowane. Obrót jednak dopiéro po użyciu chloroformu wykonać zdołano, z nim połączono i ekstrakcyą z powodu osłabienia matki. Wody odpłynęły cuchnące, wydobyta 7miomiesięczna dziewczyna okazywała przez godzinę znaki życia. Raz jeden przy poprzedzającym brzuszku wypadła prawie cała pępowina i w pęcherzu płodowym wybadać się dała, wraz z łokciem prawym. Obrót i ekstrakcya wydobyły żywą donoszoną córkę. — Z rodzących uległa w połogu jedna zapaleniu śródmacicznemu z przebiegiem pomyślnym.

Zestawienie położeń płodowych w porodach w r. 1865 w klinice położniczéj krakowskiéj uważanych.

w położeniu czaszkowém		twarzowém	miednicowém					poprzecznem		Razem
			zupełném	niezupełném						
				pośladk.		nóżkow.				
I.	II.	I.	I.	I.	II.	I.	II.	I.	II.	
162	63	1	3	7	2	1	4	1	2	246
225			17					3		

Nieprawidłowe zachowanie się pępowiny = 12 razy. Z téj liczby wypada 6 na okręcenie się pępowiny około szyi, nogi lub rączki. Skręcenie pępowiny (*torsio umbilic.*) wydarzyło się 2 razy, w obu wypadkach połączone z opuchliną i stłuszczeniem łożyska i nieżywemi dziećmi. Zwężenie (*stenosis umbil.*) pępowiny raz 1, również z stłuszczeniem łożyska połączone i nieżywém dzieckiem u matki kiłowéj. W 4 nareszcie wypadkach, pępowina wypadła i zmusiła do wykonania obrotu. Z położnic odpowiednich uległo 3 zapaleniu śródmacicznemu z następném zapaleniem otrzewnéj, 1 zapaleniu otrzewnéj omacicznéj (*perimetritis*).

Zboczenia łożyska. Opuchlina łożyska (*oedema placentae*) wydarzyła się 13 razy, częścią połączona ze stłuszczeniem, częścią samoistna. W 8 z tych wypadków urodziły się dzieci nieżywe, w 4 uległy matki sprawom połogowym, 2 razy z przebiegiem śmiertelnym. Raz 1 wydarzyło się u matki na łuszczycę (*ichthyosis*) cierpiącą, raz 1 urodziło się dziecko ze zrośnięciem kiszki stolcowéj (*atresia ani*). Guzy włóknikowe (*nodi fibrosi*) wystąpiły na łożysku razy 4. — Stłuszczenie łożyska (*steatosis placentae*) 4 razy, zwykle w połączeniu z opuchliną tegoż i nieżywemi dziećmi.

Ścieśnienia miednicy = 18 razy, i to przy położeniach czaszkowych 13, (cz. I. 5, cz. II. 8), miednicowych 3, a poprzecznych 2 razy. Konjugata wynosiła w największéj liczbie wypadków nad 3″, w ogóle między $2^3/_4$″ a $3^1/_2$. Raz 1 wynosiła $2^3/_4$″ w wypadku, w którym rodzącą po bezskutecznem zakładaniu kleszczy w mieście do zakładu przywieziono, a ta siłami natury nieżywe już podówczas dziecię wyparła; 4 razy wynosiła 3″, zwykle obok pomniejszonych innych wymiarów miednicy kostnéj. Raz 1 wywołała ścieśnienie narośl kostna na spojeniu kk. łonowych umieszczona. Główka dziecka zastósowała się w przeważnéj liczbie wypadków do wymiarów miednicy, do wydobycia téjże musiano 2 razy założyć kleszcze, 2 razy robić wymóżdżenie i kephalotrypsyą, 1 na główce poprzedzającéj, 1 na następującéj, 2 razy obrót dla zmiany położenia płodowego i wypadnięcia części dziecka, 1 raz laparotomią po śmierci matki. Dzieci urodziło się 5 nieżywych. Z położnic odpowiednich uległo sprawom chorobowym 9, z przebiegiem w 4 razach śmiertelnym.

Drgawki mocznicowe (*Eclampsia uraemica*) = 2 razy. Raz podczas porodu, raz dopiéro w połogu, w obu razach śmiertelne.

L. Dz. 82. M. C. lat 20. Ciąża I z Wieliczki przybyła dnia 3 kwietnia 1865 r. w bólach porodowych do kliniki. Zbadana okazała pierwszy okres porodu po ciąży donoszonéj z płodem w położeniu czaszk. Iwszem. Prócz tego opuchlinę odnóg dólnych, w moczu nie było białka.

Tego samego dnia porodziła zupełnie prawidłowo, żywą donoszoną córkę. Dopiero 4go Kwietnia o godzinie 10 z wieczora nastąpił pierwszy napad drgawek. Napady były jednak niezbyt silne i częste. Chora podczas napadu bezprzytomna odzyskiwała po każdym napadzie przytomność. Zalecono zimne okłady na głowę, morfinę i sok cytrynowy. 5go Kwietnia zbadany mocz okazał mierną ilość białka i wałeczki włóknikowe, do zjawisk wczorajszych przyłączył się jeszcze silny ból głowy. W następnych dniach polepszyła się dola choréj tak, że 7go Kwietnia dostała tylko sok cytrynowy i winnik (*cremor tartari*). 11go zaś dla wzmocnienia odwar kory chinowéj, przytém dla zaspokojenia łaknienia przepisano choréj kotlet. 15go wzmogła się gorączka na nowo, przytém wystąpiły silne dreszcze i ból głowy powrócił; zalecono 1 skrupuł siarkanu chininy dziennie. 17go przyłączyło się rozwolnienie, chora opadła znacznie na siłach (*collapsus*), brzuch zapadły i miękki, macica rozwolniona, ból głowy bardzo silny; podano odwar korzeni storczykowych (*rad. salep.*) z syr. makówkowym (*diacodii*), a ponieważ dreszcze ciągle były silniejsze, zwiększono dawkę chininy do $\frac{1}{2}$ drachmy dziennie. Wtedy już dało się rozpoznać poczynające zapalenie otrzewnéj. 26go wystąpiła żółtaczka, ból głowy ciągły, chora bezprzytomna, majaczy. Tak utrzymywało się do 28go Kwietnia, w którym dniu chora śród przypadów zakażenia żółciowego umarła.

Sekcya okazała zapalenie ropiaste żył macicznych (*metrophlebitis*) i zapalenie otrzewny. Błony śluzowe żółto zabarwione, wątroba zwiększona. Nérki mocno słtuszczone. Drugi wypadek był jeszcze niepomyślniejszy:

L. Dz. 191. F. R. lat 27, służąca z Zastowa. Ciąża I. przywieziona 24go Września 1865 r. do kliniki położniczéj o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu okazała co następuje: Ciałotwór dobrze zbudowany, twarz zsiniała, język wystający, między zębami zaciśnięty, mięśnie odnóg konwulsyjnie wyprężone, brzuch znacznie powiększony i wzdęty, części płodowe wymacalne, tętno rodzącéj słabe, płodowe niesłyszalne. Przytomności żadnéj. Po przybyciu pomocy lekarskiéj, t. j. w $\frac{1}{2}$ godziny późniéj (tyle bowiem najmniéj potrzeba czasu, aby niemieszkający w zakładzie dla braku miejsca Adjunkt lub Professor, tamże z miasta o $\frac{1}{4}$ ćwierci mili odległego mógł zdążyć) okazała rodząca część pochwową już zupełnie znikłą, ujście zewnętrzne na koniec palca rozwarte, przez sklepienie pochwowe części płodu kołyszące się. Na twarzy siniec, język szczękami silnie ściśnięty, wystający, ślady piany około ust. Mięśnie odnóg napięte, tętna nie ma wcale, serce nie bije, słowem żadnego śladu życia matki. Tętno płodu również niesłyszalne, ruchów nie ma żadnych. W takim stanie przystąpiono o 2 po południu do cięcia cesarskiego dla dogodzenia przepisom prawa i wydobyto bliźnięta, dwie córki nieżywe po $3\frac{1}{4}$ funta wagi.

Sekcya okazała przekrwienie mózgu, obrzęk i przekrwienie w płucach; wątroba stłuszczona, śledziona w dwójnasób zwiększona krucha. W nerkach znaczne stłuszczenie. W kiszkach gazy, macica do pępka sięgająca na 3″ wzdłuż przecięta!

Krwotoki po porodzie wydarzyły się 7 razy. Zwyczajnie występowała bezwładność macicy (*atonia uteri*) po porodzie jako przyczyna tychże. Zalecano z bardzo dobrym skutkiem wyciąg sporyszu (*extr. secalis cornut.*), zimne okłady i wstrzykiwania, tudzież kwaski. Raz jeden towarzyszyły krwotoki zapaleniu śródmacicznemu (*enmetritis haemorrhagica*) z przebiegiem śmiertelnym, również umarła jedna położnica po porodzie ulicznym i bardzo znacznéj utracie krwi do zakładu przywieziona.

Przedarcie międzykrocza 5 razy. Nie sięgało ono jednak nigdy po za zdziergacz kiszki odbytowéj (*sphincter ani*). Wszystkie zgoiły się przy zachowaniu czystości, okładach z odwaru kory chinowéj, lub wody Goularda, niemniéj zakładaniu szczypczyków (*serres fines*) Vidala. Tak samo wygoiły się z 18 wypadków wrzodów poło-

gowych pod temiż samemi okładami, te które nie towarzyszyły zmianom zapalnym w macicy, a z których znaczna część przebiegała śmiertelnie. Dwa razy wystąpiła obok takich wrzodów błonica pochwy *(Colpitis diphtherica)*. *(D. c. n.)*

POGLĄD

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj roku 1865

osnuty na sprawozdaniach ze zdrojowisk nadesłanych,

skreślił i na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj dn. 4 Maja 1865 r. odczytał

Dr. Władysław Sciborowski,

członek téjże Kom.

(Ciąg dalszy.)

Ciechocinek (podług sprawozdania W. Majewskiego, prezydującego w zarządzie zakładów wód mineralnych, do którego dołączono wykazy liczebno chorych podane przez lekarzy zdrojowych Drów Ignatowskiego i M. Gawrońskiego, oraz tabellę spostrzeżeń meteorologicznych).

Ogólna liczba leczących się w roku ubiegłym w Ciechocinku wynosiła 1189 osób, a mianowicie:

mężczyzn	. 254
kobiét	. . 424
dzieci	. . 511

Dzieci zatém wynosiły blisko połowę ogólnéj liczby. — W porównaniu z rokiem 1864 (osób 882) było więcéj o 307, w porównaniu zaś z r. 1863 (osób leczących się 312), było w roku ubiegłym blisko trzy razy tyle.

Tak liczny zjazd gości przypisać należy jużto porządnemu urządzeniu i utrzymaniu zakładu, już utrudnionemu wydawaniu paszportów za granicę z królestwa polskiego, już (i to podobno przeważnie) zubożeniu kraju, nie dozwalającemu wielu osobom ponosić większych wydatków nieodzownych przy wyjeździe do wód zagranicznych.

Pod względem pochodzenia było:

z saméj Warszawy	. . . osób	398
z królestwa polskiego	. . . „	710
z cesarstwa rossyjskiego	. . „	49
z cesarstwa austryackiego	. . „	2
z królestwa pruskiego	. . . „	30
Razem	„	1189

Co do chorób, jakie leczono, podług wykazów najwięcéj było chor. z podstawą zołzową, daléj obrzmień gruczołów, zapaleń stawów, zapaleń ocznych, daléj gośćców, chorób skórnych *(Herpes, Eczema)* i t. p.

Kąpieli wydano 34.965, a w szczególności:

K. waniennych z solanki . . .	31.713
K. z dodatkiem ługu lub mułu .	353
K. parowych i spadowych . . .	2.889

W téj liczbie bezpłatnych 6211. — Gdy podzielimy ogólną ilość kąpieli przez 1189, jako liczbę osób leczących się, przypadnie na każdą blisko 30 kąpieli. — W porównaniu z r. 1864 — wydano więcéj o 14.674 kąpieli.

Sprzedano w zakładzie warzelni:

Solanki . .	garncy	68
ługu . . .	„	193
mułu solnego	„	11.860

Ostatniego niespełna trzecia część (3120 garncy) została użytą na kąpiele, reszta na użytek rolniczy.

Wód lekarskich sprowadzonych spotrzebowano 1978 flaszek, między temi 500 flaszek wód krajowych.

Ze spostrzeżeń meterologicznych podajemy co najważniejsze:

	w Czerwcu	w Lipcu	w Sierpniu	we Wrześniu		przez lato
dni całkiem pogodnych	7	16	3	13	=	39
„ deszczowych . .	15	10	21	3	=	49
„ mgły	—	—	2	17	=	19
Ciepło największe . .	$19._4$	$26._8$	$23._2$	$21._2$	=	$26._8$
„ najniższe . . .	$4._7$	$9._0$	$6._0$	$21._0$	=	$2._0$

Co się tyczy ulepszeń w roku ubiegłym dokonanych: urządzono chodnik od źródeł do tężni, wyporządzono galeryą spacerową, którą odmalowano i dano w niéj nową posadzkę cementową, w łazienkach urządzono dzwonki, pozakładano szkółki drzew, oraz otoczono poręczą pewną przestrzeń gruntu, przeznaczoną na rozprzestrzenienie ogrodu spacerowego, wreszcie gmach łaziebny odświeżono, odmalowano i uporządkowano.

W roku bieżącym zamierzono odświeżyć i rozprzestrzenić zakład, w którym mieszczą się kąpiele parowe i spadowe. *(D. c. n.)*

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Corlieu: Nadużycie przetworów żelaza i chininy w blednicy pozornéj.

Corlieu w Tow. lek. prakt. paryzk. powstaje przeciwko nadużyciu przetworów żelezistych i chininy w blednicy pozornéj, towarzyszącéj zapaleniu przewlekłemu macicy, radzi raczéj przeciwzapalne leczenie, jakkolwiek na pozór przeciwskazane. — Abeille przywodzi zgodne z tym poglądem swoje doświadczenie i radzi obok pijawek w zapaleniu macicy podczas ciąży wielkie dawki makowca, przyczém udaje się nieraz doprowadzić ciążę do kresu prawidłowego.

(Gaz. d. hôp. 1866. Nr. 3.) *A. K.*

Charrier: Przepuklina męcherza dwukomorkowa przeszkodą porodu.

Kobieta 32 lat mająca, silna, 8my raz rodząca w 4tym miesiącu ciąży doznawała niewielkich bólów, częstego napierania na mocz i małego krwawienia, przyczém macica stoi bardzo nisko, pochwa jest nad miarę szeroka i wielka wiotkość ścian brzuchowych. W 9tym mies. bóliki przedwczesne, płód wysoko położony w pierwszém położeniu główkowém: we trzy tygodnie potém bóle, częste napieranie na mocz i oddawanie onego; nie ma białka w moczu, główka wysoko, obszerność i wiotkość ścian pochwy uderzająca; szyjka jeszcze nie ze wszystkiem wyrównana. Wieczorem tegoż dnia zastaję otwór maciczny wielkości rubla, bóle rzadkie, mdłe. Około północy wzmagają się bóle, wody odpływają. Wtedy to śledząc palcami, nie mogę dosięgnąć macicy, która zdaje się być wyżéj niż była. Podczas bólów czuje się, jakby ciało twarde oddzielone od palców, torbę pełną cieczy, torby téj okrążyć palcami nie mogę, nie rozumiem co się stało. Przez ściany brzuchowe czuję główkę płodu nad spojeniem k. łonowych, powyżéj nieco męcherz moczem wypełniony, nie mogę tego zjawiska pogodzić z wypróżnianym w moich oczach moczem na początku porodu, którego odeszło 2 funty. Cóż tedy znaczy torba w pochwie, jeśli męcherz w swoim miejscu znachodzi się ponad wzgórkiem łonowym? Byłżeby to torbiel? dla czegóż go nie wymacałem przed odejściem wód? Może wybroczyna? ale miejsce nie odpowiednie, bo tego rodzaju pęknięcia żył bywają w bocznych ścianach pochwy, lub w tylnéj. Cewnik nie wchodzi w żadnym kierunku do męcherza. Wprowadzam nareszcie całą rękę do pochwy, posuwając spłaszczoną rękę po dolnéj ścianie torby, doszedłszy do sklepienia pochwy, zwracam palce, obejmując górną i tylną ścianę torby; ponad nią we środku znajduję otwór macicy, spoczywający na niéj, jakby na poduszce wiatrem wydętéj.

Podejrzywając, że ta torba jest męcherzem, starałem się odprowadzić ją, zagrażało bowiem pęknięcie od nacisku płodu, a więc uciskając ją z lekka usiłowałem ciecz w niéj zawartą popędzić do części męcherza wyśledzonéj ponad wzgórkiem łonowym od przodu, nie powiodło mi się i zwątpiłem na nowo. Po wypoczynku i namyśle utwierdziłem się w zdaniu, że torbą tą nic innego być nie może, jedno połowa męcherza rozdwojonego naciskająca z góry główkę płodu, że zatém należało zmienić położenie téj główki względnie do męcherza, celem wypróżnienia onego. Kazałem przeto rodzącéj oprzeć się na łokciach i kolanach, główka przez to osunęła się naprzód i ku górze, tj. ku pępkowi, zesuwając się z łuku łonowego. Tę zmianę ułatwiała wiotkość ścian brzuchowych i w tej chwili niewiasta wypuściła moczu ilość tak znaczną, że napełnił cały prawie nocnik. Ręką wprowadzoną do pochwy odprowadziłem przepuklinę męcherzową; wnet powstały bóle silne i w pół godziny, tj. o godzinie pół do 5téj poród nastąpił.

Pokazuje się, że domysł mój był sprawiedliwy, że cewnik nie dał się wprowadzić do męcherza w skutek spłaszczenia cewki moczowéj przez naciskającą główkę. Uchybieniem mojém było, żem nie wprowadził cewnika przy rozpoczynającym się porodzie, lecz będąc świadkiem oddawania onego po kilkakroć, nie mogłem się domyśleć ponownego nagromadzenia się moczu w tak wielkiéj ilości.

Na 4ty dzień po porodzie skorzystałem z trudności, jakiéj położnica doznawała w moczeniu a zaprowadziwszy cewnik, wypuściłem mocz i zastrzyknąłem $2\frac{1}{2}$ litra wody, chcąc się przekonać o pojemności męcherza. Podaję ten wypadek ze wszystkiemi szczegółami jako rzadki, bom nigdzie nie znalazł podobnego zdarzenia opisanego, aby służył za objaśnienie kolegów, jeśliby im się coś podobnego przytrafiło.

(Gaz. d. hôp. 1866. Nr. 6.) *A. K.*

L. Boyer: Ucisk przeciw czkawce nerwowéj.

Boyer zaleca w czkawce nerwowéj ucisk dołka sercowego za pomocą ręki lub poduszki z kilku chustek zwiniętych w kłąb i przypasanych ręcznikiem lub czém podobném.

(Journ. de méd. et de chir. prat. — Gaz. d. hôp. 1866. Nr. 8.) *A. K.*

ROZMAITOŚCI.

Zastrzeżenie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu z posiedzenia oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa Naukowego krakowskiego z dnia 21go Kwietnia r. b. umieszczoném w Nrze 18

„Przeglądu lekarskiego“ przemówienie moje pierwsze nad wykładem kolegi Prof. Gilewskiego „o torbielu ropiastym nérki,“ nie tylko, że nie zawiéra tego co ja powiedziałem, ale nawet założenie jest w zupełnéj sprzeczności z wnioskiem wyprowadzonym, i nie oddaje wcale myśli przezemnie wyrażonéj, nadto czytelnika w błąd wprowadzić może, przeto pozwalam sobie dołączyć tu dosłownie cały pierwszy ustęp przezemnie wypowiedziany z prośbą, byś był łaskaw w jednym z następnych numerów „Przeglądu“ umieścić niniejsze sprostowanie.

Ustęp ten brzmi jak następuje: Z wielkiém natężeniem, lecz nie z mniejszą ciekawością słuchałem wykładu kolegi, z którego dowiedziałem się, że nabrzękłość na kości biodrowéj prawéj znajdująca się, przy wdychaniu nie zmieniała swego położenia, wiadomo jednak, że wszelka obrzękłość zaotrzewnowa (nie brzuszna, jak w sprawozdaniu jest powiedziane), a do których owa nabrzękłość niewątpliwie należy, i co oględziny pośmiertne stwierdziły, przy wdychaniu nie obniżają się, (co jest właściwém obrzękłościom w jamie brzusznéj położonym i otrzewną otoczonym), lecz owszem ku tyłowi się usuwają, gdy jednak obrzękłość przerzeczona ruchów tych nie odbywała przy wdychaniu, wynika ztąd, że obrzęk był przyczepiony, o czém jednak wykładający przy oględzinach pośmiertnych wcale nie wspomina, na co gdy prof. Gilewski odpowiedział, że rzeczywiście zrośnięcie było znakomite, lecz nie błoniaste, tylko za pomocą krótkich pasm tkanki łącznéj, natenczas dodałem z méj strony uwagę, że przyczepienie w danym razie nie mogło być innego rodzaju gdyż nérka będąc w tém miejscu tylko tkanką łączną otoczona, nie inny, jak tylko wybuj tkanki łącznéj mógł nastąpić i przyczepienie zrządzić. Zmianę tę niemcy zowią *Bindegewebswucherung*, i na tém głos swój zakończyłem.

Dr. *Warschauer.*

Środki zaradcze od cholery.

Według doniesień prywatnych z Dżeddahu do dziennika paryskiego „Patrie,“ skutkiem postanowień zboru lekarskiego carogrodzkiego urządzono po obu brzegach morza czerwonego szpitale, w których pielgrzymi chorzy zatrzymać się będą zniewoleni, zanim się dostaną do Suezu lub Kosseiru. Dla przeprowadzenia tego środka, tworzy rząd egipski obecnie dywizyą z trzech okrętów wojennych, mającą nadzorować pobrzeża Hedżasu i czuwać nad wykonaniem zarządzeń międzynarodowych.

Stopień Doktora Medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali w tych dniach pp. Bulikowski Stanisław z Krakowa, Cassina Ferdynand z Nowego-Sącza, Herman Franzos z Tarnopola, Kaufmann Michał i Przybylski Wacław, obaj Krakowianie.

Nekrologia.

Dnia 13go b. m. umarł w Pradze czeskiéj Dr. Karol Józef Heidler, przeżywszy lat 75. Wielkie położył on zasługi około podniesienia i rozkwitu zdrojowiska Maryanskiego w Czechach (Marienbad). W roku 1837 — jak wyczytujemy w czasopiśmie lekarzów czeskich Nr. 20 r. b. — polacy wystawili mu pomnik, za zasługi, które sobie zjednał około ich chorych rodaków.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁO LEKARSKIE POLSKIE.

Alexandrowicz A. Rozbiór chemiczny wód lekarskich w Iwoniczu, mianowicie dwóch zdrojów wody bromojodowo-barytowéj, zdroju żelezistego i zdroju siarczanego. Kraków, w druk c. k. Uniw. Jag. 1866. 8vo str. 110 z tablicą zawierającą plan zdrojów w Iwoniczu ujętych w oprawy kamienne.

NAJNOWSZE DZIEŁO LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Lebert, über das Aneurysma der Bauch-Aorta und ihrer Zweige. Eine Gratulationsschrift für das 300jährige Jubiläum der Wiener Universität. Mit einer historischen Einleitung über den Einfluss der Wiener Schule des vorigen Jahrhunderts auf den positiven Fortschritt in der Medizin. Berlin. 1865.

Barkow, Dr H. K. L. Erläuterungen zur Skelett- und Gehirnlehre, oder Morphologie der Menschen und der menschenähnlichen Thiere. 3ter Band. Mit 26 litogr. Abbildungen. Breslau. 1865.

Kühne, Dr. W. Lehrbuch der physisch. Chemie, erste Lieferung, die Lehre von der Verdauung. Leipzig. 1866.

Gegenbauer C. Untersuchungen der vergleichenden Anatomie der Wirbelthiere, zweites Heft mit 9 Tafeln. Leipzig. 1865.

Kölliker, A. Icones histologicae oder Atlas der vergleichenden Gewebelehre. 2te Abtheilung. Der feinere Bau der höheren Thiere, erstes Heft, die Bindesubstanz der Coelenteraten. Mit 10 Tafeln und 13 Holzschnitten. Leipzig. 1866.

Emmert, Dr. C. Der Criminalprocess Demme - Trümpy vom gerichtsärztlichen Standpunkte aus dargestellt. Wien. 1866.

Ullersperger, Dr. J. B. Die Herzbräune (Angina pectoris) historisch, pathologisch und therapeutisch dargestellt, eine von der kaiserl. Akademie zu Paris gekrönte Preisschrift. Neuwied. 1865.

Powyższe dzieła nabyć można w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

Z powodu przypadku w drukarni, wydanie numeru 20go Przeglądu lekarskiego spóźnić się musiało o tydzień.